

Łódź, 25 października 2020 r.

Prof. dr hab. Arkadiusz Morawiec

Uniwersytet Łódzki
Wydział Filologiczny
Instytut Filologii Polskiej i Logopedii

RECENZJA

pracy doktorskiej Pawła Ostaszewskiego *Figury pamięci w opowiadaniach Gustawa Herlinga-Grudzińskiego: „Pietà dell’Isola”, „Piętno”, „Gorący oddech pustyni”*
(Białystok 2020, Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku)

Twórczość Gustawa Herlinga-Grudzińskiego cieszy się od trzech dekad niesłabnącym zainteresowaniem badaczy literatury. Wcześniej blokowana w Polsce przez cenzurę, przemilczana, po 1989 roku stała się ona przedmiotem licznych opracowań. We wspomnianym okresie ukazało się wiele książek analizujących różnorodne jej aspekty. Są wśród nich zarówno prace indywidualne, jak i tomy zbiorowe, studia naukowe i eseje, prace pisane „na stopień” i edycje okolicznościowe. Tak więc, ażeby powiedzieć dzisiaj na temat pisarstwa Herlinga-Grudzińskiego cokolwiek nowego, konieczny jest nie tylko lekturowy wysiłek, lecz także pasja, a już zwłaszcza – obok, rzecz jasna, kompetencji – inwencja.

Przedmiotem rozprawy doktorskiej Pawła Ostaszewskiego są figury pamięci w trzech opowiadaniach Gustawa Herlinga-Grudzińskiego: *Pietà dell’Isola*, *Piętno* oraz *Gorący oddech pustyni*. Składa się ona ze wstępu, trzech rozdziałów, z których każdy poświęcony jest jednemu (wymienionemu w tytule) opowiadaniu, zakończenia, streszczenia w języku angielskim oraz bibliografii. Pryzmatem, przez który autor wymienione utwory analizuje, jest zatem pamięć, a ściślej: jej literackie przejawy, określone przez Doktoranta mianem figur pamięci. O kategorii pamięci u Herlinga już pisano. Czynili to między innymi, co Autor skrupulatnie odnotowuje, Włodzimierz Bolecki (w książeczce *Ciemny staw*) i Tomasz Burek (w artykule *Cały ten okropny świat. Sztuka pamięci głębokiej a zapiski w „Innym Świecie” Herlinga-Grudzińskiego*). Kwestia ta nie stała się jednak dotąd ani przedmiotem głębszej refleksji, ani obszernych opracowań. Z zadaniem tym mierzy się, w recenzowanej rozprawie, Paweł Ostaszewski, będący, co wnioskuję z jej lektury, pasjonatem pisarstwa Herlinga-Grudzińskiego.

Uczynienie przedmiotem dysertacji doktorskiej jedynie trzech opowiadań wydało mi się zrazu obszarem zakreślonym zbyt wąsko, wystarczającym może na pracę licencjacką,

najwyżej magisterską. Lektura rozprawy wykazała jednak, że umiejętnie sproblematyzowane zagadnienie pozwala oświetlić (oczywiście przy rzetelnej znajomości dorobku pisarza i trafnym dobraniu kontekstów) obszar wcale szeroki. Równie dobrze więc, a może nawet z większą precyzją, mógł być Autor nadać swojej rozprawie tytuł: *Figury pamięci w opowiadaniach Gustawa Herlinga-Grudzińskiego na przykładzie...*, a nawet szerszy. Analiza figur pamięci zawartych w trzech utworach „tematyzujących pamięć” (s. 6) wiedzie go bowiem do konkluzji pozwalających odnieść się do całości pisarstwa Herlinga, a ściślej: do istotnego w nim motywu, tematu czy problemu pamięci, których zapłonem jest przywołany w *Innym świecie*, kierowany przez więźniów do opuszczającego jercewski łagier autora, moralny nakaz: „Mów całą prawdę, jacyśmy byli, mów, do czego nas doprowadzono”. Wołaniem o pamięć o konkretnych ludziach, a także o prawdę jest wszelako nie tylko *Inny świat*, są nim także inne utwory pisarza – pielęgnujące dziedzictwo europejskiego humanizmu (i humanitaryzmu) oraz pamięć (o) Transcendencji, bez której kultura (a wraz z nią sfera moralności) – zdaniem nie tylko Herlinga, lecz i autora dysertacji – ulega degradacji, czego jednym z widomych przejawów jest, boleśnie naznaczająca autora *Piętna*, „cywilizacja” GUŁagu.

We wstępnej partii rozprawy i w inicjalnym fragmencie jej pierwszego rozdziału Autor wyjaśnia podstawowe pojęcie: kategorię pamięci – pryzmat oglądu opowiadań Herlinga. Odwołuje się, jakby nie dość zawierając potocznemu jej rozumieniu, co w przypadku dociekań naukowych jest zrozumiałe, do fundamentalnych opracowań z zakresu socjologii, teorii historii i kulturoznawstwa: Maurice’a Halbwachsa, Jana Assmanna, Aleidy Assmann, oraz badaczy przenoszących kategorię pamięci na grunt literaturoznawstwa, w szczególności Astrid Erll. W pracy mgr. Ostaszewskiego wspomniane są też dokonania innych autorów: Pierre’a Nory czy Karla Schlägla. Skrótowe przedstawienie poglądów tych i innych badaczy, skądinąd nie zawsze oparte na lekturze tekstów źródłowych, odbieram jako rodzaj retorycznej gry – nieodzowny składnik poetyki dysertacji, mającej poświadczyć autorskie kompetencje i nadażanie za aktualnym stanem badań. Ustalenia badaczy zagadnienia pamięci, odgrywającego istotną rolę we współczesnej humanistyce, stanowią bowiem nie tyle metodologiczne, „twarde” zaplecze rozprawy Doktoranta, ile przede wszystkim inspirację, intelektualne wyposażenie pozwalające wysubtelnić lekturę opowiadań Herlinga. Podobny charakter i podobny skutek mają inne lektury mgr. Ostaszewskiego: z dziedziny geografii humanistycznej, geopolityki czy – przynoszące, moim zdaniem, najlepszy efekt poznawczy – krytyki mitograficznej i intertekstualizmu.

Autor w każdym z rozdziałów analizuje, jak już wspomniałem, pojedyncze opowiadania Herlinga, przywołując najpierw stan badań (co czyni rzetelnie), a następnie określając ich

specyfikę gatunkową (zwłaszcza innogatunkowe „zanieczyszczenia”, modyfikujące nadrzędną strukturę gatunku opowiadania); w tym drugim przypadku rozważa między innymi takie kategorie jak narrator czy postać literacka. Zasadnicze partie poszczególnych rozdziałów mają natomiast charakter *stricte* interpretacyjny, zogniskowany wokół tematu i problematyki pamięci. Do zaprezentowanych przez Doktoranta interpretacji, względnie kierunku lektury opowiadań *Pietà dell'Isola*, *Piętno* i *Gorący oddech pustyni*, oraz do konkluzji nie mam istotnych zastrzeżeń. Są one, w ogólnym zarysie, przekonujące. Doktorant udowadnia, że pamięć, rozumiana już to jako fundament indywidualnej tożsamości, już to jako medium trwałości kultury i związanych z nią wartości, zwłaszcza etycznych (z wyeksponowaniem podmiotowości i wolności człowieka), jest, faktycznie, jednym z kluczowych motywów, tematów i problemów twórczości Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. „Pamięci – stwierdza Doktorant – wyznacza Herling funkcję ratowniczą, ma ona bowiem służyć ratowaniu godności ludzkiej [...]. Pamięć jest dla niego także gwarantem ocalenia wartości, na których opiera się cała cywilizacja wolnego świata” (s. 23). Wszystko to prawda. Prawdę tę – dodam – Autor przekonująco w rozprawie unaoczniał. Nie oznacza to jednak, że nie mam do dysertacji żadnych zastrzeżeń. Otóż mam je, i to różnego rodzaju.

Zacznę od kwestii językowych, stylistycznych i redakcyjnych.

Większość popełnionych przez mgr. Ostaszewskiego błędów w pisowni składam na karb roztargnienia. Być może winę ponosi tutaj pośpiech oraz, choć i to Autora nie usprawiedliwia, zaufanie do programu komputerowego. To zapewne program Word, co Doktorant winien był jednak skorygować, rozdzielił wyraz „pansemioza” na „pan” i „semioza” (s. 43). Za rozbicie wyrazów „zarazem” na „za razem” (s. 67) i „zimno” na „zim no” (s. 156) oraz zapisy: „ludź” (s. 83) zamiast „łódź” i „zbiór pamięci” (s. 17) zamiast „cór pamięci” wyłączną winę ponosi jednak mgr Ostaszewski. Przejawem niestaranności Autora jest także pisownia tytułów: *Rozmowy w Gragonei* (s. 25-26) zamiast *Rozmowy w Dragonei*, *Sharry brandy* (passim) zamiast *Sherry brandy*, *Z lend leasu* (s. 175) zamiast *Z lend lease 'u*. W przypadku imion i nazwisk zdarza się podobnie: winno być nie Halbwasch (s. 15), lecz Halbwachs, nie Raffetto (s. 140 i n.), lecz Raffetto; literaturoznawczyni Sariusz-Skąpska ma na imię Izabella, nie zaś Izabela (s. 139). Tego typu usterki, podobnie jak nadanie literaturoznawcy Tadeuszowi Błażejowskiemu imienia Arkadiusz (s. 234) oraz konsekwentne nazywanie rusycysty Franciszka Apanowicza Apatowiczem (passim), należałoby uznać za wręcz błędy rzeczowe. Nie powinny się one Autorowi przydarzyć, podobnie jak uchybienia w zakresie interpunkcji, zwłaszcza mnożenie przecinków (np.: „Narrator sięga po kolejne, źródło wiedzy o osobie kapłana”, s. 200; „próbę wizualnej, racjonalizacji amnezji”, s. 213).

Znaleźć można w pracy także błędy stylistyczne. Niektóre wynikają ze skłonności do wyrażania się w sposób tyleż kunsztowny, co „uczony”. Mamy zatem „memorię” (s. 6) zamiast zwyczajnej „pamięci” (nawiasem mówiąc, leksem *memoria* ma status terminu naukowego, jest nazwą działu retoryki); określanie Szalamowa mianem „lagiernego pobratymca” (s. 180) Herlinga-Grudzińskiego jest niezręczne, irytujące zaś – nadużywanie form peryfrastycznych, takich jak „autor *Mostu*” zamiast „Gustaw Herling-Grudziński” (np. na s. 35 – w analizie struktury opowiadania *Pietà dell'Isola*). Praca zawiera też, niejako z drugiej strony, niedopuszczalne kolokwializmy i inne wyrazy użyte wadliwie: „przekaz nietrafiony” (s. 229), „Wątek pamięci księdza Zeno nie został przez Herlinga zadowolająco obsłużony” (s. 193, zamiast „skomentowany”), „[badacz] notuje zastosowanie kompozycji pierścieniowej” (s. 128, zamiast „odnotowuje”). Wskażę jeszcze kilka innych błędów stylistycznych, a także składniowych i logicznych: „[...] przeszłości wspólnoty mieszkańców Wyspy skolonizowanej przez antyk i chrześcijaństwo” (s. 66), „Motywy chrześcijańskie uruchamiają się przy wielu momentach prowadzonej w opowiadaniu narracji” (s. 110), „Wśród ogromu tekstów, które składają się na literaturę świadectwa, wymienię sześć nazwisk” (s. 116), „Szalamow dokonał bolesnej pracy” (s. 133), „próbę skreślenia literackiej ikony” (s. 179, zamiast „nakreślenia”), „Metafory odsyłające do skojarzeń z medycyną ustępują, gdy wiedza naukowa napotyka na swoje ograniczenia” (s. 213), „ilość” przebytych zawałów (s. 214, zamiast „liczba”), „Bliiskość Herlinga do katastrofizmu” (s. 226). Wskażę też niektóre usterki redakcyjne. W adresach bibliograficznych brakuje niekiedy nazwisk tłumaczy (np. książki Astrid Erll *Kultura pamięci*; s. 6, przyp. 1) lub redaktorów (np. leksykonu *Modi memorandi*; s. 6, przyp. 3). Zdarza się Doktorantowi zapisać tytuł czasopisma kursywą (*Kultury*, s. 11) zamiast w cudzysłowie. Cytując *Dziennik pisany nocą*, Autor powinien był odnotować daty zapisków, zwłaszcza że nie posługuje się pierwodrukami. Porządkując pozycje w bibliografii, powinien natomiast zawrzeć sobie, nie zaś programowi komputerowemu (który tytuły rozpoczynające się od znaku cudzysłowu mechanicznie lokuje na pierwszym miejscu – jak w przypadku opracowań Boleckiego i Tomaszewskiego). Magister Ostaszewski powinien był też podać pełny adres artykułu swojego Promotora (końcówka tego adresu „przeskoczyła” trzy strony dalej, „wciśkając się” między publikacje Szpocińskiego i Szybalskiego), niepotrzebnie natomiast zdublował artykuł Pierre’a Nory. Dodam jeszcze, że w spisie treści dysertacji widnieje podrozdział *Pamięć*, którego (a w każdym razie jego tytułu) na wskazanej stronie próżno szukać.

Liczne spośród wymienionych tu błędów to efekt nonszalancji, być może rozkojarzenia, na pewno zaś – braku precyzji. Także precyzji myśli. Konsekwencją tego są dwuznaczności, niejasności, a także konsternacja czytelnika. Na przykład zdanie: „Grudziński podziela

przekonanie badacza” (s. 138) brzmi nielogicznie, a nawet groteskowo, zważywszy, że przywoływany badacz wyraził swoje przekonanie w artykule opublikowanym już po śmierci pisarza. Stwierdzenie: „fakty uzupełnia Grudziński fikcyjną kreacją zdarzeń” (s. 161) jest nielogiczne; należało napisać: „fikcją”. Rodowód bohaterów opowiadania *Gorący oddech pustyni* określiłbym jako „realny”, „rzeczywisty”, nie zaś „realistyczny” (s. 191). Trudno pojąć sens zdania: „W odniesieniu do *Pietà* warto tu odnotować wykorzystane przez Grudzińskiego zaproszenie Szalamowa do opowiedzenia własnego życia, przy wykorzystaniu prozy autora *Wiszery*” (s. 155); niezrozumiałe jest też stwierdzenie: „wychylenie narracji w stronę dokumentu, co realizuje się poprzez miejsce wydarzeń” (s. 127). Nie wiem też, czym jest „realne uwikłanie jednostki w metafizykę” (s. 32).

Wspomniałem wcześniej, że nie mam istotnych zastrzeżeń do zaproponowanych w rozprawie interpretacji utworów Herlinga-Grudzińskiego. Lektury te jawią się, ogólnie biorąc, jako przekonujące, wszelako pewnym ich mankamentem, obok wskazanych już uchybień, jest (na szczęście, nieczęsta w pracy) skłonność do doszukiwania się powiązań międzytekstowych (w założeniu: wprowadzonych przez pisarza intencjonalnie) na siłę, skutkująca nadinterpretacją. Przykładem takiego postępowania jest, w moim przekonaniu, doszukiwanie się związków między opowiadaniem *Gorący oddech pustyni* i *Procesem* Franza Kafki; oczywiście zestawić ze sobą można każdy tekst i znaleźć podobieństwa między nimi, jednak, jak wiemy, porównanie to jeszcze nie dowód. Podobnie nie przemawia do mnie opinia, że *Pietà dell'Isola* jest literackim przetworzeniem opowieści o Dionizosie (s. 105). Relacji mających łączyć opowiadanie Herlinga z greckim mitem o bogu żywotnych sił natury doszukuje się Autor na siłę; stwierdza na przykład w związku z morskimi kąpielami Sebastiana: „W biografii [sic! – A.M.] Dionizosa również zanotowano [? – A.M.] zanurzenie syna Semele i Zeusa w morzu” (s. 107). I jeszcze jeden przykład: jeśli odczytanie postaci Sebastiana, bohatera opowiadania *Pietà dell'Isola*, jako Tezeusza wydawać się może w perspektywie krytyki mitograficznej dopuszczalne, a nawet przekonujące, to dostrzeżenie w księdzu Rocca figury Minotaura (s. 41) jest interpretacyjnym nadużyciem (w każdym razie argumentacja Autora jest w tej mierze nieprzekonująca). Zaprezentowane w innych partiach rozprawy analizy „mitograficzne” wydają się jednak nierzadko odkrywcze oraz inspirujące.

Mam jeszcze kilka innych uwag krytycznych. Większość z nich dotyczy braku precyzji w posługiwaniu się terminologią z dziedziny poetyki. Zatem: Włochy nie są, jak pisze Autor, „stałym elementem topiki” (s. 31) utworów Herlinga, lecz stałym (a ściślej: częstym) miejscem ich akcji (względnie: fabuły). Autor oraz narrator opowiadania *Pietà dell'Isola* to nie tyle dwie „postaci” (s. 35), ile dwie instancje (w każdym razie byty o różnym statusie on-

tycznym). Narracja w opowiadaniu Szalamowa *Sherry brandy* z pewnością nie jest chaotyczna (s. 128), może ona co najwyżej imitować chaos, a raczej skojarzeniowy tok myśli (względnie: pracy umysłu). Zamiast o „micie Szalamowa” (s. 184) należałoby mówić o (literackiej) legendzie Szalamowa. Nie „genologia” (s. 33) utworów Herlinga, lecz ich „struktura gatunkowa”. Nie zgadzam się, że narrator opowiadania *Pietà dell'Isola* „najpierw patrzy na Wyspę okiem turysty” (s. 61); według mnie w inicjalnej partii tego utworu mamy do czynienia z perspektywą narratora wszechwiedzącego, rzekłbym: klasycznego, epickiego ducha opowieści, zdystansowanego wobec zarówno mieszkańców wyspy, jak i turystów. Nie wydaje mi się, że sposobem narracji zastosowanym przez Herlinga w *Piętnie* jest pośredni monolog wewnętrzny (s. 172); mamy tu do czynienia raczej z opisem zachowania bohatera i loklanym relacjonowaniem tego, co czuje on i przeżywa. Nieprawdą jest, że publikując *Inny świat*, Herling zapewnił sobie kanoniczną pozycję w światowej „refleksji pamięciowej” (s. 6); zapewnił ją sobie, nie w refleksji, lecz w literaturze – wspomnieniowej, świadectwa, względnie łagrowej... I jeszcze jedno: Doktorant pomylił daty publikacji angielskiego przekładu i polskiego oryginału *Innego świata* (s. 24); najpierw ukazał się przekład (w 1951 – nie zaś, jak czytamy, w 1953 roku).

Wyrażone uwagi krytyczne nie zmieniają mojej zasadniczo pozytywnej oceny rozprawy mgr. Ostaszewskiego. Jest to praca rzetelna, pogłębiająca wiedzę o pisarstwie Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, zwłaszcza dotyczącą kategorii i problematyki pamięci oraz konstrukcji opowiadań, a w szczególności ich semantyki i nacechowania intertekstualnego. Z pewnością można było wykonać tę pracę staranniej pod względem językowym, stylistycznym i redakcyjnym. W każdym razie, co istotne, spełnia ona warunki stawiane pracom doktorskim. Wnoszę więc o dopuszczenie mgr. Pawła Ostaszewskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Aleksander Grawe